Nr. 233. Dnia 21 Października 1872 r. Poniedziałek. Dnia 9 (21) Października 1872

Prenumerata „Kur. War." wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedyńczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta** od **11-ej rana do 2 po południu.**

KURJER WARSZAWSKI

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się

Dziś: SS. Urszuli P. i Towarz. M.
Wtorek: Ś. Kordali P. M. i Alfonsa.
Środa: Ś. Jana Kapistrana.
Czwartek: Ś. Rafała Archanioła.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 3 | Długość dnia godzin 10 minut 25
Zachód „ „ 4 „ 8 | Ubyło „ „ 6 „ 18.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz": PLACTEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Piątek: ŚŚ. Kryspa i Kryspina.
Sobota: Ś. Ewarysta Pap. Męczennika.
Niedziela: *23 po Św.* Ś. Sabiny Męcz.
Poniedziałek: Ś. Szymona Judy.

— Wczoraj kościół Ś-go Józefa Oblub. N. M. P. na Krak.-Przedmieściu, w którym odbywało się Nabożeństwo odpustowe na cześć Ś-tej Teressy, przepełniony był pobożnymi. Sam ołtarz uroczystującej Patronki, przed którym solenną Wotywę odprawił JX. Dudrewicz, przybrany był w ozdobne krzewy i rzęsiste światło. Summę celebrował JX. Brzeski, w czasie której słowo Boże zastosowane do ewangelji św. i samej uroczystości głosił JX. Bogdan. Nieszpory odprawił JX. Dudrewicz, kazanie w czasie Nieszporów wypowiedział JX. Urbanowicz.

Święta Teresa urodziła się 28 marca 1515 r. w Avila, starej Kastylji, z rodziców należących do wyższego rodu lecz bardzo przykładnych i pobożnych, co właśnie od dzieciństwa wpłynęło na młodziuką Teressę, która rychło bardzo bo w 18 tym roku życia wstąpiwszy do zakonu karmelitanek, tak zakon ten umiłowała, iż nietylko że mu przywróciła dawną jego regułę, lecz jeszcze 16 klasztorów dlań w Avili założyła.

Święta ta, której godłem było: „cierpieć lub umrzeć za Chrystusa Pana," zakończyła swój świętobliwy żywot 4 października 1582 roku w Alba, mając lat 68. Grzegorz XV papież, zaliczył ją w poczet Świętych dnia 12 marca 1632 r. Kościół św. obchodzi uroczystość Jej d. 15 października lub pierwszej po tym dniu niedzieli.

— W kościele a raczej w kaplicy kościoła parafjalnego Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej odbyło się wczoraj uroczyste z wystawieniem Najśw. Sakramentu Nabożeństwo na cześć Ś-go Piotra z Alkantary.

— Wczoraj w kościele Opieki Ś-go Józefa (wprost ulicy Królewskiej), amatorowie pod przewodnictwem Al. Jareckiego, wykonali podczas Summy mszę brata tegoż, Henryka, oraz „Tantum ergo" Suela (solo tenor) z chórem i „Sub tuum praesidium" Danjou, (solo bas z chórem). Akompanjował na organach sam autor mszy Henryk Jarecki.

— „Goniec Urzędowy" donosi: Najjaśniejszy Pan, przy przedstawieniu Jego Cesarskiej Mości szlachty besarabskiej w Benderach 7 wrześcia r. b., raczył wyrzec następujące łaskawe wyrazy:

„Dziękuję wam, panowie, za wszystko zrobione „przez was w reformie włościańskiej, względem któ„rej postępowaliście z takiem samem zaparciem się sie„bie, jak i szlachta pozostałej Rosji. Ofiary są znaczne, „ale z czasem straty wasze wynagrodzą się, teraz zaś „całkowicie dowiedliście waszego przywiązania i prze„konany jestem, że zawsze i w każdym innym wypad„ku, okażecie taką samą gorliwość i żarliwość na ko„rzyść Ojczyzny i w niczem nie pozostaniecie w tyle za „szlachtą pozostałej Rosji."

Dnia 8 września, podczas Najwyższego obiadu danego w pałacu, Najjaśniejszy Pan, zwróciwszy się do obwodowego marszałka szlachty, raczył wyrzec: „Piję „za zdrowie całej szlachty besarabskiej; zawiadom „o tem innych."

Po obiedzie, obwodowy marszałek zbliżył się do Najjaśniejszego Pana wraz z powiatowymi marszałkami szlachty i zwracając się do Jego Cesarskiej Mości, rzekł: „Wasza Cesarska Mości! Nie znajduję wyrazów, żeby wynurzyć uczucia jakiemi są przepełnione nasze serca, w skutku łaskawego odezwania się do szlachty; wierz, Najjaśniejszy Panie, że w besarabskiej szlachcie znajdziesz zawsze najwierniejszych i najprzywiązańszych sług Tronu i Ojczyzny.

Najjaśniejszy Pan raczył na to odpowiedzieć: „Za„wsze byłem przekonany, o przywiązaniu szlachty be„sarabskiej i nigdy nie zapomnę przyjęcia, jakiego te„raz od niej doznałem. Dziękuję panowie, jeszcze raz." Przytem Jego Cesarska Mość raczył łaskawie podać rękę obwodowemu marszałkowi szlachty. (D. W).

— „Kronstadz. Wiestnik" zamieszcza wyciąg z raportu naczelnika oddziału statków na oceanie Spokojnym, z orszaku Jego Cesarskiej Mości kontr-admirała Feodorowskiego, z d. 2 lipca 1872 r. Podajemy z takowego następne szczegóły o pobycie w Japonji.

„9-go czerwca 1872 r. otrzymałem wiadomość, że cesarz Mikado raczy przyjąć mnie i oficerów 11-go czerwca, o godzinie 2-ej po południu.

„O godzinie naznaczonej, w towarzystwie flag-kapitana, kapitana 2 klassy Nazimowa, dwóch flag-oficerów, pięciu oficerów korwety i dwóch gardmarinów, przybyłem w pełnym paradnym mundurze do świątyni Koundzi na minoposaku, zajmowanym przez rossyjskiego sprawującego interesa.

„O godzinie pierwszej popołudniu, z ministerstwa spraw zagranicznych przysłane zotały dwa powozy, z europejską uprzężą w szorach, z których jednym powoził woźnica w dość pięknej liberji podług wzoru europejskiego. Oprócz tego dla oficerów wynajęte były przeemnie dwa powozy. Ja, ze sprawującym interesa i jego małżonką pomieściliśmy się w powozie ministerstwa spraw zagranicznych, flag kapitan z konsulem z Chakodade, p. Olarowskim i oficerami zajęli pozostałe trzy powozy. Po przedzie naszego powozu cwałowało sześciu konwojowych oficerów japońskich, z tyłu zaś czterech. Oprócz tego przy każdym powozie znajdowało się po dwóch betto (koniuszych), którzy biegli nie pozostając za końmi, mimo szybkiego kłusa.

„Pałac Mikada, mający wspólną ze wszystkiemi mieszkaniami książąt japońskich architekturę, otoczony jest kilku szerokiemi i głębokiemi rowami oraz wysokiemi murami, na podobieństwo ruskich kremlińskich murów; ciężkie okute żelazem bramy przez które przychodziło nam przejeżdżać, strzeżone były przez straż; w basztach strażniczych na murach, widać także było szyldwachów.

„Droga szła szosą, po szerokich, czystych dziedzińcach i wybornych, trwałych sklepionych mostach drewnianych, porzucanych przez rowy i ozdobionych brązem masiwnym.

„Przejechawszy przez czwartą bramę, wysiedliśmy z powozu i powitani zostali przez kilku dworzan i urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, przystrojonych w ubiory dworskie. Przeszedłszy kilka kroków, przyjęci byliśmy jeszcze przez dwóch dworzan, na zaproszenie których weszliśmy do niewielkiego pawilonu jednopiętrowego, na stopniach którego przyjęli mnie minister spraw zagranicznych Soezima i mistrz obrzędów dworu jego cesarskiej mości Tenno.

„W sali do przyjęć proszono nas usiąść i ofiarowano herbatę, ciasta i cygara. Następnie po kilku minutach, minister spraw zagranicznych zaprosił i oficerów udać się do Mikada.

„Tłomacze i urzędnicy pozostawili swe szable w sali przyjęć; my zaś szabli nieodejmowaliśmy. Droga nasza szła przez miniaturowe ogrody japońskie, przez mostki i piękne łączki obrzeżone godnemi uwagi, z powodu swej wielkości, drzewami.

„Wprowadzono nas do pałacu nie przez wchód główny, lecz przez boczny, dość ciemny.

„Przeszedłszy kilka szerokich korytarzy, zasłanych dywanami europejskiemi (w niektórych korytarzach były kobierce wojłokowe), weszliśmy do niewielkiej komnaty, urządzonej podług zwyczaju japońskiego, lecz której podłoga była pokrytą dywanami.

„Za mojem wejściem, Mikado, który siedział w głębi, oddzielonej od reszty komnaty jakby wielką ramą, powstał z krzesła na którym siedział.

Jego cesarska mość Tenno, jest wzrostu dość wysokiego, wygląda na lat 22 wieku, zachowuje on strój japoński i uczesanie włosów. Z lewej strony Mikada, nieco z tyłu, stał nadworny giermek, z złotą szablą w ręku, nachyliwszy szablę rękojeścią ku stronie jego cesarskiej mości. Sześciu dworzan stało po trzech, przy ścianach bocznych sali przyjęcia.

„Po zwykłym pokłonie, rosyjski sprawujący interesa przedstawił mnie Mikadowi. Po przetłomaczeniu wyrazów p. Biutcowa na język japoński przez tłomacza nadwornego, jego cesarska mość Tenno wyjął z kieszeni bocznej na piersi swego szerokiego liljowego koloru kirimona papier, i dość prędko, lecz niezbyt głośno, przeczytał co następuje, a co zaraz przetłomaczono na język ruski:

„Pierwszy raz widzę się z wami. Ponieważ mi poprzednio doniesiono, że wasze statki wojenne okazały mym poddanym opiekę i dostarczyły im środków powrotu do swej ojczyzny, przeto dzisiejsze widzenie się z wami tem mi jest przyjemniejsze, i bardzo dziękuje za wspaniałomyślność."

„Odpowiedziałem na to: Wasza cesarska mość! jestem nader szczęśliwym z udzielonego mi zaszczytu przedstawienia się waszej cesarskiej mości i serdecznie wdzięcznym za życzliwe słowa, w jakich wasza cesarska mość raczyłeś wspomnieć o usłudze, wyświadczonej kilku japończykom przez dowódców ruskich statków wojennych mego oddziału, a między innymi, przez kapitana 2-ej klassy Nazimowa, którego ośmielam się przedstawić waszej cesarskiej mości. Ja i oficerowie Cesarskiej floty ruskiej, zawsze jesteśmy szczęśliwi, ilekroć przedstawi nam się sposobność podania pomocy japończykom, i nigdy nie będziemy zaniedbywali sposobności okazania im tych uczuć przyjaznych, jakiemi ożywieni są w ogóle wszyscy rosjanie względem japończyków.

„Po przetłómaczeniu mych wyrazów na język japoński, skłoniłem się i posłuchanie zakończone zostało.

„Zaproszeni zostaliśmy znów do pawilonu bawialnego, gdzie minister spraw zagranicznych i mistrz obrzędów poczęstowali nas herbatą, winem szampańskiem, rozmaitemi ciastami słodkiemi i cygarami. Następnie dygnitarze japońscy nader uprzejmie pożegnali się z nami, i zaproponowali nam obejrzeć w towarzystwie kilku urzędników dworu, ogromne pyszne parki otaczające pałac Mikada, oraz jego zamiejski prześliczny dom jednopiętrowy „Chama-Hodem," położony na brzegu morza i restaurowany obecnie na wypadek przybycia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Aleksego Aleksandrowicza.

„Korweta „Witiaź" pozostawioną była przez dzień 12-ty czerwca w przystani Jeddo, aby podać oficerom możność obejrzenia statków wojennych japońskich.

„13 go czerwca rano, korweta przypłynęła na przystań yokohamską i otrzymałem od sprawującego interesa rosyjskie następną odezwę japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych: „Przed pięciu laty, naczelnik kolonji hiszpańskiej na wyspie Huama należącej do grupy wysp Marjańskich, wynajął ludzi niezamożnej klassy japończyków i zawiózł ich pomienioną wyspę, gdzie oni znajdowali się w stanie nader biednym. Dowódzca ruskiego statku wojennego „Witiaź," p. Nazimow, zawinąwszy podczas swej żeglugi do pomienionej wyspy i ujrzawszy biedne położenie naszych spółziomków, przywiózł z pomiędzy nich dziewięciu do Nagasaki. Przez cały czas pobytu na statku doznawali oni najserdeczniejszej gościnności. Jakkolwiek po przybyciu p. Nazimowa do Nagasaki, gubernator złożył mu podziękowanie za wyświadczoną przezeń usługę, proszę jednakże wynurzyć p. Nazimowi moją najgłębszą wdzięczność za wyż wspomnioną usługę, wyświadczoną przez niego naszemu rządowi.

„Tegoż dnia ja i flag-kapitan zaproszeni zostaliśmy na śniadanie do ministra spraw zagranicznych Soezima, który uprzejmość swą posunął do tego, że zaznajomił mię, p. Biutcowa i małżonkę jego ze swoją żoną, która zapewne była pierwszą z dam japońskich, obecną przy śniadaniu z europejczykami i która okazała pani Biutcowej wszystkie swoje pokoje, oraz przedstawiła nam swe dzieci, z których syn starszy, chłopiec bardzo piękny, uczy się nader pilnie po rusku u archimandryty Mikołaja.

„14 czerwca przyjmowałem na korwecie ministra Soezima z synem, a minister był bardzo zadowolony z przyjęcia i ofiarowanego mu śniadania.

„15 czerwca doczekawszy się przybycia francuskiego parostatku pocztowego, opuściłem przystań yokohamską o godzinie 9-ej rano. (D. W.)

— Q — Sobotni odczyt p. Felicjana Faleńskiego przeniósł myśl i wyobraźnią słuchaczów w dawno ubiegłe czasy.

Prelegent postanowił zaznajomić publiczność naszą z życiem i działalnością sławnego śpiewaka Laury, którego sonety, ody i pieśni na wiersz polski poprzednio już był przełożył.

Petrarka, acz we Włoszech żył i po włosku pisał, wpływem jednakowoż swoim i naszego piśmiennictwa sięgnął, skoro wiemy, że Jana z Czarnolasu ulubionym był poetą i ponoć do uprawiania mowy rodzinnej wolę jego skierował.

P. Faleński, pracowitemi a głębokiemi badaniami zbrojny, potrafił z właściwym sobie talentem narysować sympatyczną wielce postać tkliwego piewcy platonicznej miłości, na charakterystycznie uchwyconem tle wypadków, burz i przewrotów ówczesnego historycznego życia. Ukazywał słuchaczom kolejno słodkie i pogodne oblicze poety, bądź w początkowych zabiegach ku zdobyciu niezależności i stanowiska, bądź później na burzliwej arenie życia publicznego, gdy krajowi i współobywatelom zacnie a gorliwie służył, bądź wreszcie w ostatniej epoce zawodu, kiedy uwieńczone laurem na Kapitolu skronie, w cichej ustroni, na łonie natury przed wrzawą świata chronił, opiewając cudnemi rymy, smętek i tęskność swoją.

Po tej opowieści, w której najwybitniejsze osobistości i wydarzenia epoki udział swój miały, prelegent zajrzał bystrem okiem do jej wnętrza i jął się ducha czasu tłomaczyć. Pytanie, czem była Laura w pieśni Petrarkowej, symbolem czy rzeczywistością, ciałem czy ideą oderwaną, doprowadziło do porównania tej niewieściej postaci z bohaterkami innych piewców swego czasu, a więc do Beatrice, ztąd zaś do wyobrażeń o miłości w średnich wiekach, które romantyczna poezja *trouverów* urobiła i unieśmiertelniła. Nastąpiło potem wyjaśnienie sprzeczności napotykanych w poezji tamtoczesnej, ogólnym rzutom oka na życie jednostek, które samo poruszało się w chaosie jak największych przeciwieństw i ostateczności, od rozpusty do szat pokutnych, od cynicznej piosenki do wzniosłego hymnu modlitwy. Najbardziej wybujały mistycyzm, szedł ręka w rękę w tem nieustalonem jeszcze, z dnia na dzień niemal żyjącem feodalnem społeczeństwem.

Jedyny zarzut, jakibyśmy odczytowi sobotniemu postawić mogli, jest właśnie ten, iż owe sprzeczności w życiu i pojęciach ludzi średniowiecznych jedynie zaznaczonemi nie zaś dostatecznie wyjaśnionemi były. Potem wszakże sprawiedliwość wyznać każe, iż podobnie wykończonego w treści i formie odczytu zdawna uszy nasze nie słyszały; traktowanie proste, jasne a obrazowe, tak całej dykcji przypominające najświetniejszy okres naszego piśmiennictwa a tak pięknie zastosowany do ducha opowieści historycznej, skorzystanie ze źródeł sumienne i wszechstronne, wreszcie całość przemawiająca naraz do myśli, uczucia i wyobraźni słuchacza, pozostawiająca w duszy jego wrażenie trwałe— oto zalety, któremi się ta poważna odznaczała praca.

W następnym odczycie, który się odbędzie w przy-

szłą sobotę, p. Faleński opowie w dalszym ciągu o upadku i skażeniu *gaie sience*, trubadurów które to częściowo i w pieśniach Petrarki się odbiły, wreszcie zajmie się szczegółowym rozbiorów duchowej spuścizny poety, popartym cytatami w przekładzie własnym.

—Q—Drugi debiut p. Kazalskiego w operze Flotowa p. n. „Marta“ dawanej wczoraj na scenie Teatru Wielkiego, powiódł się bezporównania lepiej niż pierwszy.

Debiutant był widocznie w usposobieniu i śpiewał głosem czystym i pewnym.

Mimo to jednak głos ten nie nadaje się zupełnie do partji, wymagających od śpiewaka dramatycznej siły.

Pan Kazalski jest to tenor *leggiero* i może być użytecznym operze tylko w rolach *mezzo-serio*, ale powinien jeszcze popracować nad akcją a zarazem zdobyć sobie umiejętność przejmowania się charakterem przedstawianej postaci.

Panna Szlezygier, śpiewała po raz pierwszy rolę Nancy.

Lubo artystka ta posiada bezwątpienia wybitniejsze wokalne zdolności, lubo widocznie starała się jak najlepiej wywiązać z zadania, jednakże partja Nancy jest dla niej tak nieodpowiednią jak dla p. Kazalskiego partja Lionela, a dla panny Wojakowskiej partja „Marty.“ Panna Wojakowska uczyniła wprawdzie w ostatnich czasach wielkie postępy, lecz jeżeli będzie śpiewała zbyt forsowne na jej siły role, może prędko stracić swój piękny głosik.

Lorda Tristana egzekwował po p. Kozieradzkim pan Ziołkowski.

Wiadomości miejscowe.

= Wczoraj, w kościele Ś-go Kazimierza na Nowem-Mieście, młoda izraelitka (Abramowicz Hana), lat 19 licząca, przyjęła Chrzest Swięty, na którym przybrała imiona: *Józefa Marja.* Ceremonji Chrztu dopełnił JX. kanonik Bogdan. W czasie summy JX. Bogdan przed Kommunją Świętą przemówił stosownemi słowy. Rodzicami chrzestnemi byli: p. Czajkowski adwokat, z p. Fogt. Ceremonja rozpoczęła się o godzinie 9-ej.

= Dziś w południe na placu Ujazdowskim, odbył się roczny przegląd całego składu tutejszej straży ogniowej. Wszystkie 5 oddziałów liczyły razem 9 sikawek zwyczajnych, 3 parowe, 28 beczek i 5 tak zwanych linijek, to jest omnibusów dla strażaków.

Oprócz straży ogniowej w przeglądzie brały udział służba kominiarska i karowa do oczyszczania i polewania ulic, która w razie ognia na równi ze strażą używaną jest do ratunku. Oddziały straży przejeżdżały następnie przed p. Ober-policmajstrem, stosownie do sygnałów na trąbkę, stepem, kłusem, albo pełnym biegiem.

Tłumy publiczności przypatrywały się przeglądowi oddając pochwały postawie ludzi i dzielności zaprzęgu. Kto jednak nie widział naszej straży przy pożarze, mianowicie zanim jeszcze ogień zostanie opanowany, ten o niej z przeglądu nie nabędzie żadnego nawet pojęcia. W niebezpieczeństwie bowiem dopiero widzieć można poświęcenie tych ludzi.

= Pan Henryk Jarecki, dyrektor opery Lwowskiej, przyjechał na dni kilka do Warszawy.

Pan Jarecki oprócz utworu symfonicznego p. n. „Swięto majowe“ napisał w ostatnich czasach muzykę do „Balladyny“ Słowackiego, która w przyszłą niedzielę ma być graną w teatrze Lwowskim.

Muzyką tą składającą się z 22 numerów dyrygować będzie sam kompozytor.

Mieliśmy sposobność słyszeć niektóre numera i dostrzegliśmy, że talent pana Jareckiego spotęgowany pracą do nader świetnych doszedł rezultatów.

Mianowicie „Marsz Kirkora“ „Burza“ i „Marsz króla dzwonkowego“ dowodzą, że kompozytor potrafi czuć i myśleć.

Swieżość motywów i bogactwo obrobienia, rzewność, dramatyczność i śmiałość frazowania, oto są główne zalety utworów lwowskich p. Jareckiego.

Ś. p. Moniuszko cenił wysoko talent tego kompozytora i rokował mu wielką przyszłość; pan Jarecki zaczął już ziszczać nadzieje mistrza i da Bóg w niedługim czasie godnie go nam zastąpić może.

Warto aby Towarzystwo Muzyczne, które na zeszłorocznym konkursie przyznało panu Jareckiemu dwie nagrody poprosiło go, korzystając z jego pobytu w Warszawie, ażeby coś z nowych swoich prac dał poznać w sali Towarzystwa szerszemu kołu lubowników dobrej muzyki.

Dobrzeby również było, żebyśmy mogli usłyszeć konkursowy „Hymn“ p. Jareckiego, hymn ten bowiem mimo przyrzeczenia objętego warunkami konkursu dotychczas wykonanym nie został.

= Zabawie ludowej w dniu wczorajszym sprzyjała piękna pogoda, która od tygodnia stale już Warszawie się uśmiecha. Osób zebrało się więc do 3,000.

Bawiono się dobrze, a w licznych widzach wzbudzały zajęcie, experymenta gimnastyczne chłopców, którzy po desce nad dołem zawiszonej, starali się zerwać portmonetkę z drzewa...... wiedzy, które tym razem przedstawiał spory kołek wbity w ziemię.

Było to uobrazowanie szkły praktycznego życia, w którem każdy mniej więcej po chwiejącej się desce, po pormonetkę sięga.

Zakończyły uroczystość ognie bengalskie, a illuminacja ta niespodzianie zyskała nowy zasób przez zapalenie się krzaku, który jednakże wprędce ugaszony został.

Dziwna rzecz, iż w krzaku tym gorejącym nikt nic nie wyczytał a było tam jednakże Mojżeszów sporo.

— (*Art. nad*) Korrespondent z okolicy Wyszogrodu w artykule swoim zamieszczonym w „Kurjerze Codziennym“ Nr 195, między innemi pisze:

„Byłoby do życzenia, aby podobnie jak przepisy tyczące się polowania, mogły być zastosowane również w naszej miejscowości przepisy obowiązujące Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, a to w celu ochronienia naszych zwierząt domowych od srogiego obchodzenia się z niemi niektórych ludzi. W rzeczy samej przestraszyłby się warszawianin, jeśliby mu przyszło widzieć, jak nasi włościanie męczą tak pożytecznego w swoich zajęciach gospodarskich pomocnika, t. j. wołu, którego obładowawszy nadzwyczajnym ciężarem nie tylko biją kijami po bokach, ale nawet w sposób niemiłosierny biją go po głowie. Codziennie prawie widzieć możemy tysiące podobnych przykładów, a milcząc patrzeć na nie.

Słyszeliśmy, że Warszawskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami otrzymało zezwolenie rozprzestrzenienia swojej działalności i na prowincji tutejszego kraju. Do nas jeszcze nie doszła owa działalność wspomnionego Towarzystwa. Za obowiązek jednakże uważamy nadmienić, że jeśliby osoby stojące na czele Towarzystwa zechciały nas upoważnić, to chętnie byśmy przyjęli funkcję jego agentów.“

Tego rodzaju życzenia, wyrażone z takiem współczuciem na obronę tak wielce pożytecznych dla nas zwierząt domowych, są tylko nowym dowodem tego dobra, jakie przynosi Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, a które stara się rozpowszechnić swą działalność tak w miastach jak i na wsiach. Jako Członek Zarządu Oddziału Tow. Opieki nad Zwierzętami w Warszawie, mogę na pewno oświadczyć: że JW. Namiestnik w Królestwie, uznając za pożyteczne rozprzestrzenienie działalności Oddziału we wszystkich miejscowościach Królestwa Polskiego, odnosił się w tym przedmiocie do Ministra spraw wewnętrznych, który ze swej strony zakommunikował, iż w tym względzie nie napotyka żadnych przeszkód. Na tej więc zasadzie Zarząd Oddziału już dwukrotnie znosił się z Gubernatorami przy odezwach swych z dnia 29 września 1869 Nr 66 i 17 lipca r. b. Nr 59 i 75, prosząc ich, iżby nieodmawiali swego współudziału co do rozprzestrzenia i rozpowszechnienia działalności tegoż Towarzystwa w powierzonych ich zarządowi guberniach. Oraz jednocześnie zaprosił Naczelników powiatów, straży miejskich i Wójtów gmin, iżby ci w obrębie udzielonych im atrybucji, energicznemi środkami starali się ukrócić okrutne obchodzenie się ze zwierzętami.

Jednocześnie tak pp. Gubernatorom, jak i Naczelnikom powiatów, przesłane zostały w różnym czasie przeszło 2,500 egzemplarzy Ustaw i prawideł wspomnionego Oddziału Tow., iżby takowe bezpłatnie rozdane były pomiędzy mieszkańców.

Tym sposobem przedsięwzięte środki dowodzą jasno starania Oddziału Zarządu Towarzystwa, lecz jak każde nowe przedsięwzięcie napotyka zawsze w pierwszych swych chwilach wiele trudności, nie tak łatwo dających się zwalczyć, a w szczególności wtedy kiedy większość publiczności bardzo mało przyczynia się do pomocy i współdziałania, które w danym wypadku szczególniej są potrzebne; byłoby więc do życzenia, iżby właściciele ziemscy, wiejscy i miejscy, księża i inni wpływowi ludzi, mający bliższą styczność z nieoświeconą klassą ludności, przykładem swoim i moralnemi przekonaniami wpływali na nią. Jest to jedyny i najkorzystniejszy środek dla osiągnięcia tak blizko każdego dotyczących a niezmiernie ważnych i pomyślnych rezultatów.

Każdy więc powodowany dobrą chęcią, jeśliby życzył sobie przyjąć więcej czynny udział (w opiekowaniu się zwierzętami) i pragnął stać się czynnym Członkiem War. Oddziału Rus. Tow. Op. nad Zw., może w tym przedmiocie z życzeniem swojem niezależnie od Zarządu Oddziału mieszczącego się w Warszawie na ulicy Królewskiej pod Nr 413, udać się do któregokolwiek z Naczelników Powiatu, Zarządów Żandarmerji i Straży Ziemskiej.

W końcu wyrażając serdeczną wdzięczność Szanownemu Korrespondentowi z okolicy Wyszogrodu za podniesienie tylu ważnej kwestji, pozostaje do życzenia, aby przykład ten znalazł naśladowców w mieszkańcach całego tutejszego kraju.

= P. Jakób Mościcki kand. med. wynalazł przyrząd do leczenia złamania kości dolnych i górnych kończyn. Przyrząd ten był wyprobowany w Klinice tutejszego Uniwersytetu, a następnie z polecenia JW. Namiestnika w szpitalu Ujazdowskim przez expertów pod prezydencją Wojennego Instytutu lekarskiego Warsz:, Okr:, którzy przyznali p. Mościckiemu oryginalność wynalazku i pożyteczność jego szczególniej w czasach wojennych, w skutek czego zamówiono kilka egzemplarzy dla Warszawskich wojskowych szpitali. Wynalazca stara się obecnie o patent.

= Wczoraj, jako w oktawę imienin Prezydenta miasta, Jenerał-Lejtnanta Kaliksta Witkowskiego, danym był w salonach Resursy Obywatelskiej obiad składkowy, w którym przyjęło udział liczne grono osób.

= „Deborah“ grana w sobotę po dość długiej przerwie w Teatrze Wielkim zapełniła całą salę publicznością. Panią Rakiewiczową przyjmowano z ogromnym zapałem, po każdej prawie scenie wywoływano ją kilkakrotnie i nagradzano za jej grę, piorunową salwą oklasków.

Pan Chęciński, który wystąpił w roli Abrahama po kilko-tygodniowem niegrywaniu wzbudził swojem ukazaniem się na scenie wielkie zadowolenie w publiczności i dwa razy także wywołanym został.

= Jutro w komedji Dumasa p. n. „Księżna Jerzowa“ rolę Księcia de Birac przedstawi p. Tatarkiewicz.

= Na sobotę repertuar teatralny zapowiada „Halkę“ Moniuszki, w której wystąpi p. Dowiakowska.

= W tutejszych sferach obrończych zrodziła się myśl bardze szlachetna. Postanowiono założyć wspólnemi siłami kancelarję, w której udzielaną będzie porada i pomoc prawna ludziom niezamożnym. Projekt tego przedsięwzięcia przedstawiony został do zatwierdzenia Władzy. (Prz. Tyg.)

= Panika w giełdach nie ustaje. Instytucje kredytowe odmawiają dyskontów, stopa zaś dyskontów prywatnych coraz się podnosi. Kurs papierów publicznych spada coraz bardziej. Wszystkie papiery bez różnicy, nawet te których kurs cieszył się największem powodzeniem, pospadały o 1 do 2%, a czy zniżka w tym kierunku nie pójdzie jeszcze dalej, przewidzieć nie można.

Giełda petersburgska, giełda moskiewska, przedstawiają ogromne zaniepokojenie, za niemi musi pójść i nasza. Pożyczka rossyjska, pierwszej i drugiej emissji, spadła na 149 i 147, akcje wielkiego towarzystwa dróg żelaznych rossyjskich na 137, akcje Terespolskie, Warszawsko-Wiedeńskie i Warsz: Bydgoskie również na zniżce ucierpiały.

Na petersburgskiej giełdzie od pożyczek na gwarantowane przez Rząd papiery płacone w dniu 15 b. m. 10%; giełda zaś moskiewska w dniach 11 i 12 b. m., przedstawiała widok niesłychanej tam paniki. Najlepszych papierów nikt nie kupował. Pieniędzy nie dawano na żaden procent; dyskonto zaś prywatne, które przed kilkoma dniami wynosiło 8%, doszło do 12%.

= Księgarnia *Ungra i Banarskiego* przystąpiła do wydania w przekładzie polskim nowego dzieła znakomitego astrologa francuzkiego *Kamila Flammariona* p. t. *Życie Kopernika.* Pomysł to bardzo na czasie a rozpocznie on pod dobrą wróżbą wydawniczą działalność tej firmy.

= Poranek deklamacyjno-muzyczny p. Jana Chęcińskiego, odbędzie się w przyszłą niedzielę o godzinie 1-ej z południa.

W części deklamacyjnej przyjmą udział: pani Rakiewiczowa, pp. Królikowski i Chęciński, w części muzycznej, panna Wojakowska, oraz pp. Filleborn, Prohazka, Górski i Kratzer. Oprócz tych osób ma podobno wystąpić również na estradzie panna Helena Marjewicz, jedna z najzdolniejszych uczennic prywatnej szkoły dramatycznej p. Chęcińskiego.

Program jak nam mówiono ma być bardzo interesującym i pozwala wnosić, że ten koncert rozpoczynający tegoroczny koncertowy sezon, będzie jednym z najświetniejszych, zwłaszcza jeżeli publiczność licznem zebraniem się oceni zasługi, jakie p. Chęciński położył na polu literatury i sztuki.

= Redakcja czasopisma „Opiekun domowy,“ ogłasza, że się postarała o dostarczenie prenumeratorom swoim, dokładnych podręczników do początkowej nauki wszystkich działów wiedzy. Jednocześnie zamierza także przystąpić do wydawnictwa „Biblioteczki dziecinnej“ obejmującej ciekawe powieści i opowiadania dla dzieci, odpowiadające wymaganiom pedagogiki racjonalnej. W pierwszym tomie „Biblioteczki,“ mieścić się będzie powiastka p. t. „Robinson w podziemiach Paryża,“ opowiadanie ośmio-letniej dziewczynki z czasów oblężenia tego miasta przez Niemców. Oprócz premij w książkach, załączanym ma być do „Opiekuna“ bezpłatnie „Dodatek muzyczny,“ który składany w jedną całość utworzy: „Spiewnik domowy. Najpierw znajdą w nim pomieszczenie piosenki popularne kompozycji pp. W. Górskiego i Z. Noskow-

skiego i inne nowe wyłącznie na swojskich tematach osnute.

= Dnia 3 listopada r. b., o godzinie 7-mej wieczorem, za tydzień od przyszłej niedzieli, danym będzie w Częstochowie w sali hotelu angielskiego na korzyść Szpitala Najświętszej Panny koncert, w którym przyjmą udział uproszeni z Warszawy: pani Helena Modrzejowska, panna Józefa Krysińska, panowie Jan Kleczyński i Zygmunt Noskowski. Bliższe szczegóły podamy w tych dniach. Biletów dostać można u Lekarza Szpitala i Członków Rady Dobroczynności publicznej w Częstochowie, w Warszawie zaś w księgarni pp. Gebethnera i Wolffą. Ceny miejsc w pierwszych 4 rzędach po 2 rs., w następnych po rs. 1 kop. 50, w ostatnich po 1 rs.

= Na scenie Teatru Wielkiego, rozpoczęły się w zeszłym tygodniu próby z nowego baletu, utworu tutejszego baletmistrza p. Calorego p. n. „Meluzyna.“ W balecie tym oprócz zwykłych tancerzy i tancerek, przyjmą udział zaledwie odstawione od piersi dzieci, będące znakomitościami tutejszej szkoły baletu.

= Dzisiaj w teatrze rozmaitości znana komedja Korzeniowskiego p. n. „Panna mężatka.“ Rolę Adolfa w tej sztuce, grywaną przez będącego na urlopie p. Świeszewskiego, przedstawi zastępczo p. Stolpe.

W dramacie p. n. „Montjoye“ który będzie danym w czwartek, rolę Sorela po p. Tatarkiewiczu ma grać p. Wolski.

= Niezadługo pojawi się „Rocznik Petrokowski na r. 1873.“ — Pan Porębski redaktor i wydawca, o ile wiemy, rocznik ów wypełnił artykułami doborowemi. W r. z. wyczerpanym został cały nakład wspomnionej publikacji, przeszło tysiąc egzemplarzy rozeszło się po miastach i wsiach kraju

= Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień. Teatr Wielki: wtorek „Piękna Helena“ środa „Epidemia“ (po cenach teatru Rozmaitości) czwartek, „Marta“ piątek, „Dalila“ sobota, „Halka“ niedziela, „Flick i Flock.“ Teatr Rozmaitości: poniedziałek, „Panna mężatka,“ „Hans Jurga“ wtorek, „Księżna Jerzowa,“ „Hans Jurga“ czwartek, „Montjoye“ sobota, „Przebudzenie się lwa,“ „Hans Jurga“ niedziela, „Skarbonka.“

= W ogrodzie pp. K. przy ulicy Chłodnej, od kilku dni, kwitną powtórnie fijołki. Jestto zmartwychwstanie kwiatów.

= Na dziedzińcu domu p. Piotrowskiego, na rogu ulicy Senatorskiej i Miodowej, gdzie fotografja Mieczkowskiego, zasadzono w około oficyn drzewka morwowe. Za lat pięć mieszkańcy tego domu będą mogli już hodować jedwabniki.

= W ogrodzie botanicznym wszystkie krzaki róż pokryte są jeszcze pączkami; z tych niektóre rozwijają się nawet. W części naukowej ogrodu kwitnie w tej chwili roślina *Gynerjum Argenteum*, czyli tak zwana trawa pampasowa rosnąca na obszernych płaszczyznach Południowej Ameryki. Kity, t. j. trawy półszosta łokcia wysokie, rzeczywiście mają barwę srebrną. Okaz *Gynerjum* znajduje się w tutejszym ogrodzie botanicznym już od lat 6 i wybornie się trzyma, w roku bieżącym miał on aż 25 kit, z tych 8 jeszcze się na nim znajdują.

— W z. piątek znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w Teatrze Wielkim 528; w Teatrze Rozmaitości 324.

— Pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych męż. 1, kobiet 2; na cmentarzu katolickim: mężczyzn 12, kobiet 4, dzieci 11; na cmentarzu ewang.-augsb. i refor.: męż. 1, kob. 4; na cmentarzu starozak. kobiet 2. (G. P.)

— Kommissarze Policyjny i Targowy i Lekarz miasta w ciągu ubłynionego tygodnia zabrali na targu za Żelazną-Bramą: 213 funt. mięsa wołowego zepsutego, 45 funt. baraniny, 681½ funt. ryb przysłanych z Prus (sandacze i leszcze) i 4 zające zepsute, zabrano również i wylano 2½ garnca zepsutego mleka. Wszystko to odesłano do czyściciela miasta, posypano wapnem i zakopano do ziemi.

= Podług doniesienia gazety „Gołos“, 1-go października, w teatrze aleksandrowskim, podczas przedstawienia, z loży 3-go piętra, zajmowanej przez inżyniera A., spadła loryneta i rozcięła głowę kupcowi st.-petersburskiemu Cz., który obecnie jest ciężko chorym.

= Nie ma pieniędzy! nie ma pieniędzy! oto obecne hasło petersburgskiej giełdy. Mówiliśmy niedawno piszą „Nowosti“, że brak pieniędzy nie dowodzi zniknięcia kapitalistów. Pieniądze są—lecz są one zbyt drogie; i drogość ta właśnie zrobiła tak smutne wrażenie na naszej giełdzie.

Nastąpił fakt, jakiego najstarsi ludzie giełdowi nie pamiętają, szukano, łapano nabywców na papiery publiczne—wszelkie zabiegi były daremne. Nabywcy się nie znaleźli. Sprzedający opuszczali cenę do możebnego minimum i to nic nie pomogło. Taki stan rzeczy poruszył nasze banki prywatne, jako regulujące sprawy pieniężne. Kilku przedstawicieli tych instytucji rozpoczęło starania, aby bank Państwa podał im rękę pomocy. Nie wchodząc do jakiego stopnia bank Państwa, powinien brać do serca trudne położenie banków prywatnych, uważamy, że pomoc ta w granicach prawnych, winna być okazaną. Przypominamy, że ogromna ilość papierów publicznych zakupioną została na rachunek kapitalistów zagranicznych. Część wniesiona na rachunek jest nadzwyczaj małą. Otóż energiczne zapotrzebowanie i złożenie rat następnych, spowoduje przybycie jakich kilku dziesiątków miljonów rubli, to wskrzesi niknące życie naszego rynku pieniężnego i oddali obawy jakiego bądź kryzys pieniężnego.

Targi Warszawskie z dnia 18 paździer. (Piątek).

Mięso wołowe od 10 do 13 k. f, cielęcina kop. 14, świnina k. 13, baranina do kop. 10, żyto od rsr. 5 kop. 25 do rsr. 5 kop. 40, korzec, pszenica od rs. 7 kop. 80 do rs. 9 k. — korzec, jęczmień od rs. 4 k. 20 do rs. 4 k. 70 korzec, owies od rs. 2 k. 40 do rs. 2 k. 62½ korzec, gryka od rs. — k. — do rs. — k. —, proso od rs. — k. — do rs. — kop. —, groch polny rs. 8 kop. — czet., cukrowy rs. 9 k. 50 czetwiert, fasola rs. — kop. 4 kwar; rzepy wiązka kop. —, rzodkiewka k. —, siemię lniane rs. — k. 3½ funt, konopne rs. — kop. 2½, mak rs. — k. —, chmiel rs. 12 kop. — pud, siano od k. 33⅓ do k. 37½, słoma od k. 16⅔ do k. 20 pud, kartofle od rs. 1 kop. — do rs. 1 kop. 65 korzec, buraki rsr. -- kopiejek 4 wiązka, marchwi kop. 3 wiązka. cebula kopiejek 4 wiązka,— czosnek kop. — funt, sól kop. 2½ funt, kasza pszenna rs. 22 kop. — czetwiert, jęczmienna rs. 8 kop. — owsiana, rs. 9 k. 50, perłowa rs. 15 k. —, gryczana rs. 11 kop. 60, manna kop. 15 f., mąka żytnia rs. 1 kop. 35 pud pytlowa, pszenna rs. 2 k. 25 pud, gryczana rs. 1 kop. — pud, kartoflana rsr. 2 kop. 20 pud, chleb żytni 2¼ k. funt, sitni k. — funt, pytlowy 4 k., chleb biały 6 k., sarna rs. 9 kop. —, zając rs. 1 k. —, kuropatwa rs. 1 k. 50 para, raki od k. — do rsr. — k. — kopa, kura k. 60, kurczęta k. 60 para, kapusta świeża od 75 kop. do rs. 1 k. 80 kopa, kwaszona kop. — pud, włoska kop. —, otręby żytnie kop. 50 pud, otręby pszenne kop. 40, śledzie rs. 1 kop. 50 kopa, jesiotr kop. 30 funt, szczupak żywy kop. 40 funt, sandacz kop. — funt, leszcz kopiejek 22½ funt, ogórki kop — kopa, jagody borówki k. — garniec, jajka rs. — k. 90 kopa, mleko niezbierane kop. 6 kwarta, śmietana kop. 27 kwarta, śmietanka k. 15 kwarta, masło solone kop. 27 f., niesolone k. 32½ f., słonina świeża k. 22 funt, solona k. 24, sadło kop. 22, topione k. 26 funt, spirytus rs. 6 kop. — wiadro, wódka 10-tej próby rs. 4 kop. 65 wiadro, wódka 6-ej pr. szumówka rs. 3 kop. — wiadro, ocet piwny kop. 50 wiadro, winny rs. 1 kop. 5 wiadro, świece łojowe k. 18 funt, stearynowe k. 28 f., węgle kamien. krajowe rs. 1 k. — korzec, węgle kamienne zagraniczne rsr. 1 kop. 10 korzec, węgle kamienne angielskie koks rs. — kop. —, nafta galicyj. k. 75 gar., amerykańska kop. 80 gar., cement krajowy Portland rs. — kop. —, cement krajowy Roman rs. — kop. —, cement angielski Portland rs. — kop. —, cement angielski Roman rs. — kop. —, piwo zwyczajne rs. — k. 50 wiadro, bawarskie wiad. rs. 1 kop. 5, olej konopny k. — rzepakowy k. 18 f., żelazo kute rs. 2 k. 30 pud, miedź rs. 16 kop. —, pud, węgorza funt kop. 30, suma funt kop. 30, karasia kop. 25, karpia kop. 22½, lin śnięty kop. 22½ f., prosię kop. 90, gęś tuczona rs. 1 kop. 20.

---

† Arcy Bractwo Nieustającej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu i Instytucja Jałmużnicza dla wstydzących się żebrać, ma zaszczyt zawiadomić JW. i W-ych Protektorów, Protektorki, Członków Arcy-Bractwa i Instytucji Jałmużniczej oraz adoratorki, że w dniu jutrzejszym, to jest 22 października r. b. odbędzie się nabożeństwo żałobne o godzinie 10 zrana w kościele S-go Kazimierza na Nowem-Mieście, za spokój duszy nieodżałowanej pamięci JX. Ferdynanda Dziaszkowskiego Prałata Metropolji Warszawskiej i Protektora gorliwego Arcy-Bractwa i Instytucji Jałmużniczej; na które to nabożeństwo, wszystkich wyżej wymienionych oraz familię zmarłego zaprasza.

† Dnia 22-go b. m., o godzinie 11-ej z rana, to jest we wtorek, nastąpi przeniesienie zwłok ś. p. Urbana **Majewskiego**, Pułkownika, byłego Naczelnika Straży ogniowej, do grobu familijnego, na Powązkach. Stroskana wdowa, dzieci i zięć, zapraszają Krewnych, Przyjacioł, Kolegów i Znajomych, na nabożeństwo odbyć się mające w tymże dniu i tej samej godzinie.

† We wtorek, dnia 22 b. m. jako w szóstą rocznicę zgonu ś. p. Józefa **Kalinowskiego**, b. Sędziego Apelacyjnego w Królestwie Polskiem, odprawiać się będzie za spokój duszy zmarłego, Nabożeństwo w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca N. M. P. na Krakowskiem Przedmieściu, o godzinie 9-tej zrana, na które zaprasza się Rodzinę, Przyjaciół i Kolegów zmarłego. —10359—

† W dniu 22 października to jest we wtorek o godzinie 8-mej zrana, w kościele Ś-go Jana odbędzie się Msza Święta, za spokój duszy ś. p. **Przemysława Dowgiałły**, na którą zaprasza się Krewnych, Kolegów i Znajomych. —10358—

† Jutro, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Leonarda **Jaszczołd**, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele Sgo Jana, o godzinie 9tej z rana, na które familja, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

† Aleksander **Brodowski**, syn niegdy Karoliny ze Siemianowskich i Antoniego, małżonków Brodowskich, po krótkiej lecz ciężkiej słabości, przeżywszy lat 19, zszedł z tego świata w dniu 20 b. m. Stroskane rodzeństwo zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Narodzenia N. M. P. na Lesznie, w dniu 22 b. m., to jest we Wtorek o godzinie 4-tej po południu na cmentarz powązkowski, tudzież na nabożeństwo żałobne w dniu następnym, to jest we środę, w tymże kościele o godzinie 10-tej zrana odbyć się mające. —10363—

† Szanownemu Duchowieństwu, oraz wszystkim łaskawym Przyjaciołom i Znajomym, za oddanie ostatniej chrześcijańskiej usługi, przy pochowaniu zwłok Żony mojej ś. p. Heleny z Pfanhauserów **Rittendorff**, składam serdeczne podziękowanie. *Rittendorff.*

† (*Art. nad.*)—W mieście Częstochowie umarł po ciężkiej i długiej chorobie w 69 r. życia ś. p. Łukasz **Proszowski** b. właściciel Konopisk rozległego majątku w powiecie Częstochowskim. S. p. Łukasz był wychowańcem b. Uniwersytetu Warszawskiego, w którym uzyskał stopień Magistra nauk przyrodzonych. Miał z początku zamiar poświęcić się stanowi duchownemu, zmienił jednak wkrótce to postanowienie i oddał się zawodowi nauczycielskiemu. Po kilkoletniej pracy w tym zawodzie (był professorem gimnazjum w Piotrkowie) zmuszony był go porzucić i poświęcił się wtedy rolnictwu naprzód w gubernii piotrkowskiej a od lat 22 osiedlił się pod Częstochową w Konopiskach, które przed parą miesiącami opuścił.

Nieskazitelną poczciwością i wysokim rozumem, które każdy postępek jego cechował, równie jak gotowością do niesienia zawsze pomocy i ulgi swoim współbraciom, zarobił sobie ś. p. Łukasz na ogólny szacunek i poważanie. Tłumny orszak pogrzebowy, jakiego tu już dawno nie widziano, najlepiej świadczy jak boleśnie strata jego dotknęła wszystkich okolicznych mieszkańców.

Cześć zacnej jego pamięci.

Kronika zagraniczna.

× W dniu 18go października o godzinie 8-ej zrana zakończył życie Adam **Skorupka** Dyrektor Teatru Krakowskiego. Aczkolwiek oddawna stan zdrowia ś. p. Adam Skorupki mało pozostawiał nadziei, niemniej wiadomość o jego śmierci bolesną jest dla przyjaciół znajomych i grona Artystów teatru Krakowskiego, które zachowało do końca dla niego sympatyczne uczucia.

× W San Francisco, w teatrze zwanym „Los Angelos“ odegrała się niedawno szczególna scena. Przedstawiano właśnie balet, w obec kilkuset zebranych spektatorów, gdy nagle uderzył piorun; budynek zadrżał cały, scena i sala przez publiczność zajęta, zajaśniały na chwilę biało-niebieskawem światłem elektrycznem, błyskawica przebiegła i raziła tancerkę solistkę, zajętą wykonaniem piruetu. Tancerka upadła bez życia. Zamieszanie powstało nie do opisania. Naprzód grobowe milczenie, potem krzyki rozpaczliwe napełniły salę teatralną; kiedy niekiedy słychać było głosy przywołujące do porządku: „uciszyć się! —pozostać na miejscach! — piorun nie zrządził pożaru!“ — Zapach siarki czuć było w powietrzu. Inne tancerki z corps de balet kontuzjonowane leżały również bez życia. Na scenie ukazał się nareszcie lekarz i rażonych piorunem usunięto. Widzowie jednak pozostali na swych miejscach, pragnąc zasięgnąć wieści o nieszczęśliwej ofierze; czy już istotnie żadnego niema dla niej ratunku. Po upływie kwadransa lekarz po wypróbowaniu różnych środków oświadczył publiczności, że serce tancerki jeszcze bije; w kwadrans potem ze sceny zawiadomiono, że solistka odzyskała przytomność. Zabrzmiały tysiączne okrzyki radości. Natychmiast w krzesłach, lożach i na galerjach zajęto się składką na korzyść tancerki, i w niespełna dziesięć minut zebrano do 1200 dolarów. Dnia następnego afisze teatralne zapowiadały ten sam balet; ale opatrzone były dodatkiem: „Na dachu osadzono sześć piorunochronów.

× W Paryżu, odbył sią ślub p. Gałęzowskiego doktora medycyny i znanego okulisty z panną Tamberlick, córką znakomitego śpiewaka.

Przegląd polityczny.

„Kwestja wewnętrzna“ we **Francji** zbliża się prawdopodobnie już do przedstanowczego przynajmniej rozwiązania. Nawet dzienniki które dotychczas nie przywiązywały wiary do pogłosek o reformach konstytucyjnych, podają już zeznamieniem wiarogodności wiadomość, że zaraz po otworzeniu posiedzeń w nowym perjodzie prawodawczym postanowionym będzie wniosek, aby zgromadzenie wyznaczyło komissję z 30 osób do ułożenia nowego porządku państwowego. Na czele tej komissji stanie sam p. Thiers, wejdą do niej ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. O ostatecznym rezultacie, o zgodnem porozumieniu się co do pewnych instytucji można dziś jeszcze wątpić, można w to zgodzenie się różnych stronnictw na jedną i tą samą rzecz nie wierzyć; nie wolno jednak usiłowań uważać z góry za stracone—i wygłaszać przekonania, iż dopiero zgromadzenie nowo zwołane po rozwiązaniu dzisiejszego będzie mogło skutecznie pracę organizacyjną podjąć.

Taką opinię wygłasza między innemi „Ind. belge.“ Nam się zdaje, że dziennik ten zbyt czarno patrzy na rzeczy. W kommissji do której wejdzie prezydent rzeczypospolitej i dwóch ministrów, przełamanie oporu legitymistów i orleanistów tych którzy nie liczą na kandydaturę ewentualną księcia Aumale i wskutek tego projektów rządowych popierać nie będą mieli po-

trzeby—przełamanie tego oporu nie jest nieprawdopodobieństwem.

Jeżeli tylko p. Thiers po porozumieniu się z Gambettą i republikanami — zajmie w kommissji stanowisko groźne dla prawicy i milczeniem przynajmniej poprze myśl rozwiązania dzisiejszej izby, rojaliści z obawy takiego obrotu rzeczy, dla odwrócenia większego złego, zgodzą się na mniejsze i przyjmą udział w ogłoszeniu formalnej, prawami opisanej formy republikańskiej. Potrzeba ich tylko umiejętnie zastraszyć, strach będzie najpotężniejszym dla nich bodźcem, bo najpotężniejszą jest w nich namiętność osobistego utrzymania się na zajmowanych stanowiskach.

Porozumienie się Thiersa z Gambettą, będzie bardzo potrzebnem jeśli rzeczywiście przyjdą na stół „reformy konstytucyjne." Ex-dyktator popełnił by wielki błąd, gdyby w zasadzie samej sprzeciwić się chciał ukonstytuowaniu rzeczypospolitej przez dzisiejszą Izbę. Zresztą nie będzie to jeszcze organizacja ostateczna, otworzonym tylko zostanie dla rzeczypospolitej byt legalny, jakiego ona dziś niema—i administracja i prawodawstwo nabiorą z chwilą tej legalizacji większej niż dotychczas siły i republikańskiego charaktaru, cokolwiek się stanie pod tytułem rzeczypospolitej—wyjdzie jej na pożytek. Gambetta względy te będzie umiał wciągnąć w rachubę. Wie on, że w polityce nie wciela się ideałów, ale poszukuje korzyści. Skoro tę korzyść pozna—niewątpliwie pójdzie po nią.

Ten zwrot do polityki cierpliwości zaznaczony jest przez jednego z korrespondentów „Palmall Gazette." Donosi on, że Gambetta chce wytłumaczyć się z tego co powiedział w Grenoble przed ludźmi przekonań umiarkowanych. W tym celu miał odbyć nowy objazd po Francji. Po Paryżu rozeszła się już pogłoska, zaprzeczona następnie, o wyjeździe jego do Nantes i Bordeaux. Ze swej strony „Répub. française" ogłosiła na liście kandydatów kilka nazwisk z lewego środka: popiera więc ich kandydatury nawet te, które w konkurencji z radykalnemi występują. Sądzimy, że Gambetta od konieczności rozwiązania reprezentacji dzisiejszej odstąpi, jeśli widzieć będzie w p. Thiersie szczere postanowienie dalszego rozwoju tej formy rządu, którą wytworzyły same wypadki 4-go września. W sferach rewolucyjnych w Paryżu coraz bardziej też Gambetty nienawidzą, nazywają go odstępcą, „Dantonem z piernika." Nienawiść tę nietrudno było przewidzieć.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Paryż 17-go.—„Ag. Havas" przeczy iżby rząd myślał o środkach przeciwko zgromadzeniom zakonnym. „Français" donosi, że Bonnechose po powrocie, wykładał p. Remusat niemożność istnienia w Rzymie dwóch rządów obok siebie.

„Temps" potwierdza wiadomość, iż inicjatywa reform konstytucyjnych wyjdzie nie od rządu, ale od pewnej gruppy deput. lewego środka. Projekta wniesionemi zostaną zaraz po otwarciu zgr. narod.

Protestacja Maurycego Richard, bardzo się niepodobała w Elysée.

Książe Aumale jako członek wielkiej rady wojennej (ustanowionej dekretem d. 5 b. m.) przedstawił radzie tej opracowany przez siebie projekt zreorganizowania armji territorjalnej (rezerwy miejscowej).

Londyn 19-go.—„Times." Rząd angielski, nie zgodził się jeszcze na ułożenie zasady traktatu handlowego, ma bowiem nadzieję iż mu się uda wyjednać od Francji ustępstwa korzystne dla bawełniarzy w Lancashire. Zawarcie ostateczne umowy prowadzonej z rządem francuzkim, nastąpi przed upływem b. m.

Berlin 18-go. — Prof. Herman z Heidelberga, mianowany został przez króla pruskiego prezesem rady naczelnej kościoła protestanckiego w Prusach.

Bern 18-go.—W tutejszej gminie protestanckiej wynikły znowu nieporozumienia pomiędzy stronnictwem postępowem i zachowawczem. Jednemu z duchownych nie dozwolono nauczania w kościele.

Berlin 18-go. — Rząd ma powołać do Izby panów nowe osobistości, z kategorji posiadających zaufanie państwa.

Peszt 18 go.—Komissja skarbowa del. węgierskiej, pomimo usilnych perswazji rządu, wykreśliła z budżetu koszta utworzenia nowych 18 pułków huzarów dla armji honwedów. Postanowienie zapadło jednomyślnie z przekonania o potrzebie oszczędności. Powiększenie armji odłożono do lepszych czasów.

Madryt 17-go. — Powstańcy w Ferrol nie czekali ataku i w nieładzie rzucili się ku Seijo, punktu strzeżonego przez karabinierów.

Wojska zajęły arsenał i zarówno tam jak i w samem mieście zabrały 500 więźniów.

Londyn 18-go.—Z Havanny donoszą: Rząd kubański postanowił podwoić cła wywozowe, a opłaty celne od towarów wprowadzanych do kraju podnieść z 10% na 15%.

Konstantynopol 17-go godz. 9 wieczorem. — Aż do tej chwili nic pewnego nie wiadomo o nowej zmianie W. Wezyra.

Poeta polski Michał Czajkowski, znany pod nazwą turecką Sadyka-paszy, naczelnie dowodzący kozakami ottomańskimi, otrzymał od rządu cesarsko-rossyjskiego amnestję.

Kragujewacz 18 go. Skupczyna obraduje nad ulepszeniami wojskowemi.

Konstantynopol 17-go. — Sułtan przesłał cesarzowi niemieckiemu z okoliczności śmierci ks. Alberta (ojca) telegram wyrażający współubolewanie.

Paryż 18-go.—Gambetta nie wyjeżdżał wcale z Paryża. Pogłoski o podróży jego do Nantes i Bordeaux są bez podstawy.

Lwów 19 go. — Klub postępu zamierza zwołać zgr. nar. dla poparcia reformy oświaty ludowej i znacznego powiększenia liczby szkół. Jutro odbędzie się konsekracja kanonika Stupnickiego (na biskupa unickiego w Przemyślu).

Peszt 19 go.—Delegacja węgierska uchwaliła budżet wydziału wojny podług wniosków komissji specjalnej. Jutro stanowcze głosowanie, (uchwała nieprzychylna dla rządu). Poseł cesarsko-rossyjski Nowikow poparcie do Wiednia, odwiedził wczoraj z rana Andrassego.

Majlath zostanie prawdopodobnie prezesem połączonej komissji regnikolarnej węgiersko kroackiej. Jutro pierwsze komissji tej posiedzenie.

Medjolan 19-go.—„Perseveranza" ogłasza tekst depeszy współubolewania przysłanej przez księcia Humberta, następcy tronu włoskiego, cesarzowi niemieckiemu, z okoliczności skonu ks. Alberta (ojca).

Monachium 19-go.—Wszelkie pogłoski o zmianach w gabinecie, bezzasadne.

Berlin 18-go.— Jenerał Schweinitz zawiadomił rząd austrjacki, iż w Berlinie oczekują przybycia kommissarzy austrjackich na konferencje w kwestji socjalnej.

Monachium 18 go.— Minister stanu Lutz, powołany został przez króla na zamek Berg, dla zdania dokładnego raportu o memorjale biskupów, z Fuldy wydanym. Z większemi państwami niemieckiemi w tym przedmiocie zawiązano już układy.

Konstantynopol 19 go. — Wielki wezyr Mehmed-Ruddżi pasza, mianowany wielkim wezyrem. Dymissja Mitada nastąpiła na własne jego żądanie.

Ks. Jussuf Izzedin złożył na ręce sułtana dowództwo gwardji ottomańskiej.

Konstantynopol 19-go z rana. — Uważają tu nowo nastąpioną nominację Ruddżi-paszy na wielkiego wezyra, za tymczasową; w ciągu miesiąca były wezyr Mahmud-pasza, (którego nowe nadużycie teraz wykryto), ma być napowrót powołanym na wezyrat.

= W ciągu Soboty i niedzieli zachorowało na cholerę osób 26, z tych i pozostałych 31 chorych, wyzdrowiało 4, zmarło 17, pozostaje w leczeniu 36.— W wojskach zachorowało 5, z tych i pozostałych dawniej 15, wyzdrowiało 3, nikt nie zmarł, pozostaje w leczeniu 17.

+ W Łodzi zmarła Matylda Eisert, panna, przeżywszy lat 17.

TEATR WIELKI.

Jutro: Księżna Jerzowa, Hans Jurga.

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: Hans Jurga, Panna Mężatka.

SPOSTRZEZENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem
Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza%	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	753 5	+ 9 0	80	południowy pogoda
dziś o g. 7 rano	751 5	+ 7.4	92	„
„ o g. 1 z poł.	751.5	+ 11.8	82	„

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj { Najmniejsze ciepło st. + 6 0; Największe ciepło st. + 17.0

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 21 Października 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. — kop. —
Dukaty Hol. rs. — kop. —
Pruskie tal. w bil. rs. — k. sr. — k.
Austryjackie floreny w bil. k. —

	Żądano (RUBLE I KOP. SR.)		Placono (RUBLE I KOP. SR.)	
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup). . .	—	—	—	10
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	94	40	94	60
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	92	90	92	45
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	92	75	92	60
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	89	90	89	90
Listy Likwidacyjne rs. 100	78	20	77	—
Obligi Tow- Kredyt. Ziemskiego . .	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	—	—	—	—
Nowa Ros. poż prem. z r. 1864 . .)	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. .)				—
„ „ „ „ z r. 1866 .)	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . .)				—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	100	—	99	—
Akcje Dr. żel Warsz-Bydgoskiej . .	—	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	137	50
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	—	—	114	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia .	136	50	136	50
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	—	—	108	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	520	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—	

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $132\frac{2}{9}$
Od Likwidacyjnych kop. $155\frac{5}{9}$
Od Listów Zastawnych nowych kop. $165\frac{5}{18}$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $27\frac{7}{9}$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. $67\frac{1}{2}$ rs. 108 k. 45
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. $26\frac{1}{2}$ rs. 7 k. $24\frac{1}{2}$
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 86 k. 25 rs. 85 k. 95
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 99 k. 30 rs. 99 k. —.

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą st. 2, c. 10.

Redaktor Juljan Statkowski. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr. 473 c nowy 5). Дозволено Цензурою.